

# Jerzy Wojtczak

---

## Pojęcie kultu Boga w "Divinae institutiones" Firmianusa Laktancjusza

---

Studia Theologica Varsaviensia 18/2, 307-312

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## POJĘCIE KULTU BOGA W *DIVINAE INSTITUTIONES* FIRMIANUSA LAKTANCJUSZA

Utwór jednego z najwybitniejszych łacińskich pisarzy chrześcijańskich przełomu trzeciego i czwartego wieku, Lucjusza Celiusza Firmianusa Laktancjusza, zatytułowany „*Divinae Institutiones*” („Podstawy nauki Bożej”) jest pierwszą próbą obszerniejszego przedstawienia rozprzestrzeniającej się wówczas religii chrześcijańskiej nie tylko z punktu widzenia apologetycznego, ale również pod kątem pozytywnego wykładu pryncypiów dogmatycznych i moralnych<sup>1</sup>.

Próba ta okazała się wybitnym dziełem literackim i głównym tytułem do sławy Laktancjusza jako chrześcijańskiego Cycerona, ale jako rozprawa teologiczna nie spełniła do końca swego zadania, bo przekraczało ono kompetencje autora, który będąc świetnym znawcą filozofów, poetów i prozaików starożytnych i znakomitym stylistą głębszego wykształcenia teologicznego nie posiadał. Nie oznacza to jednak, by brakło w nim zupełnie elementów przedstawiających wartość zarówno ze względu na samą ich treść zgodną ze współczesnymi poglądami a ujętych w piękną formę językową. Jak też ze względu na ich znaczenie jako źródła świadczącego o dojrzałości wielu poglądów będących wytworem wczesnego jeszcze przecież i nie dość rozwiniętego w swej myśli chrześcijaństwa.

Najlepszymi częściami całej pracy są księgi piąta i szósta<sup>2</sup>, a stanowią one też, również zdaniem ich autora, główną ośnowę całego dzieła<sup>3</sup>. Księga piąta zatytułowana *De iustitia* (O sprawiedliwości) nosi jeszcze w dużej mierze charakter apologetyczny, natomiast księga szósta zatytułowana *De vero cultu* (O prawdziwym kulcie) poświęcona jest bez reszty rozważaniu kwestii, na czym polega prawdziwy kult Boga, a taki, jak dowodzi Laktancjusz, może być tylko w religii chrześcijańskiej. Jak stwierdza sam autor „to jest bowiem powinność człowieka, na niej jedynie wszystko się zasadza i na niej polega istota całego szczęśliwego życia”<sup>4</sup>. Takie sformułowanie jednoznacznie wyznacza rolę tej księgi w całym utworze, jak też ukazuje pierworzędne znaczenie przypisywane formom czci Bożej przez Laktancjusza.

Wykład o prawdziwym kulcie Bożym został jednak poprzedzony początkowymi księgami dzieła, w których autor zwalczał gwałtow-

<sup>1</sup> Quasten J., *Initiation aux Pères de l'Église traduction de anglais par J. Laporte*, Paris 1958, tome II, s. 468—470.

<sup>2</sup> Rauschen G., *Zarys Patrologii*, przełożył i uzupełnił ks. dr Józef Nowacki, Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin 1929, s. 154.  
Altaner B., *Patrologie*, Freiburg—Basel—Wien 1960, s. 164.

<sup>3</sup> *Div. Inst.*, VI 1, 2.

<sup>4</sup> *Div. Inst.*, ibidem.

nie kultury greckie i rzymskie ukazując ich sprzeczności i całą ich bezzasadność, karcąc szkoły filozoficzne, które gubiąc się w jałowych sporach nie ukazywały swoim uczniom żadnych postaci prawdy albo głosiły błędne doktryny, ucierał się z wyznawcami religii starożytnych wskazując na okrutne nieraz i nieludzkie ofiary, jakich domagały się od swoich wyznawców<sup>5</sup>.

Tym większe i trudniejsze zadanie spoczywało na nim, gdy przystępował do wyjaśnienia, na czym polega kult Boga chrześcijańskiego, którego miał przedstawić jako źródło wszelkiego bytu, jako Najwyższe Dobro i Najlepszego Ojca. Trzeba też pamiętać, że swój utwór dedykował Laktancjusz cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu, który, po okresie okrutnego prześladowania za Dioklecjana, które dotknęło także Laktancjusza, miał niedługo potem ogłosić wraz z Licyniuszem słynny Edykt Mediolański zapewniający swobodę chrześcijaństwu i stawiający je w swoich prawach na równi z pogaństwem. (Laktancjusz zresztą jako jedyny z pisarzy łacińskich przekazał w całości treść tego edyktu w innym swym dziele pt. *De mortibus persecutorum* (O śmierci prześladowców). Konstantyna obojętnego jeszcze dla chrześcijaństwa, trzeba było zjednać dla sprawy przedstawieniem wielkości i nieskazitelności nowej religii. Antyteza chrześcijaństwa i pogaństwa musiała zatem wypaść szczególnie imponująca. Raz zatem jeszcze zganiwszy próżność dawnych kultów i wykazawszy, że ludzie nie znający prawdy nie mogli też należycie czcić Boga, przechodzi w dalszych księgach *Divinae institutiones* do ukazania podstaw prawdziwego kultu możliwego jedynie w chrześcijaństwie. Odpowiadając na pytanie Epiktura, jaki pożytek ma Bóg z człowieka, że go dla siebie stworzył, wygłasza tezę: „Bóg stworzył go po to, aby była istota, która rozumiałaby Jego dzieła, która mogłaby głosem opowiedzieć i dzięki posiadaniu zmysłów podziwiać Jego opatrnościowe zrządzenia, mądrość czynów, potęgę w działaniu, a to wszystkim stanowi o tym, aby czcił Boga”<sup>6</sup>. I zaraz potem dodaje: „Ten bowiem czci, kto to rozumie, ten Stwórcy wszystkich rzeczy, ten prawdziwemu Ojcu swemu okazuje należną część, kto potęgę Jego majestatu ocenia według głębi planów, przedsięwzięć i doskonałości dzieł Jego. A ten wywód można jaśniej przedstawić, mianowicie, że Bóg uczynił ten świat dla człowieka, a człowieka dla siebie”. To stwierdzenie Laktancjusza zachowało swoją istotną wartość w teologii dogmatycznej do dziś<sup>7</sup>.

Skoro Bóg uczynił człowieka po to, by go czcił poznając Jego dzieła, to słusznie może się od niego tej czci domagać. Człowiek obdarzony rozumem i pojmujący dzieła Boże zdaje sobie sprawę, że winien jest część Bogu i to jest właśnie pierwszym stopniem mądrości<sup>8</sup>. Ten fragment przypomina żywo wypowiedzi natchnionych autorów Starego Testamentu: Job 28, 28, Psalm 110, 10. Przypowieści Księga 1,7; 9,10 i Księga Syracha 1,16, gdzie czytamy że bojaźń Boża jest początkiem mądrości. Zresztą Laktancjusz wyraźnie wspomina na innym miejscu, że już prorocy naucozali, iż człowiek jest

<sup>5</sup> *Div. Inst.*, II 16, 21.

<sup>6</sup> *Div. Inst.*, VII 5, 4.

<sup>7</sup> Denzinger H., *Enchiridion Symbolorum*, Friburgi Brigoviae 1937, s. 498, nr 1805.

<sup>8</sup> *Div. Inst.*, VI 9, 24.

stworzony dla kultu Boga i po to, aby otrzymali od niego nieśmiertelność<sup>9</sup>.

Obowiązek kultu swego Stwórcy, ciążyący na człowieku, nie jest jednak nakazem pozbawionym uzasadnienia z punktu widzenia egzystencji i szczęścia samego człowieka. Krótko, ale przejrzysto ujmując to Laktancjusz w siódmej księdze swego dzieła rekapitulując swe rozważania: „Po to świat powstał, abyśmy się narodzili, po to się rodzimy, abyśmy poznali Stwórcę świata i nas samych, Boga; po to poznajemy, abyśmy Go czcili, po to czcimy, abyśmy jako zapłatę za nasze trudy otrzymali nieśmiertelność, ponieważ na kult Boga składa się wiele trudów; a przeto jesteśmy obdarowywani nagrodą nieśmiertelności, abyśmy stawszy się podobnymi do aniołów na wieki służyli Najwyższemu Ojcu i Panu i abyśmy byli Jego wiecznym królestwem”<sup>10</sup>. To też jest, jak bezpośrednio po tym dodaje autor, tajemnicą Bożą i misterium dziejów świata. Właśnie te proste i jasne sformułowania należą, obok innych, do najlepszych partii dzieła Laktancjusza. Są też one ostatecznym uzasadnieniem podjęcia się przez niego napisania tak obszernej pracy, bo, jak wspomniałem, choć brakło pisarzowi gruntowniejszej wiedzy teologicznej, to nie brakło mu zapału i talentu literackiego, którym chciał służyć sprawie, jaką się głęboko przejął i jaka stała się w dojrzałym wieku główną treścią jego życia. Poddając szczegółowej krytyce kultury Greków i Rzymian nie mógł Laktancjusz poprzestać na ogólnym ukazaniu kultu Boga jako głównego celu życia człowieka i jego zasadniczego obowiązku, dlatego też rozwinął szerzej ten temat, by jeszcze bardziej uwydatnić przeciwstawienie treści kultu pogan i kultu chrześcijan i w ten sposób pełniej ukazać jego wzniosłość i szlachetność. Bez reszty poświęca temu zagadnieniu ostatni rozdział szóstej księgi dzieła, choć wielokrotnie porusza ten temat na różnych miejscach.

Jeżeli Bóg jest niewidzialny, to winien być czczony tym, co niewidzialne<sup>11</sup>. Nie ma zaś żadnej prawdziwej religii, która nie opierałaby się na cnocie i sprawiedliwości (to, że sprawiedliwość i cnota możliwe są tylko w chrześcijaństwie, starał się wykazać już w V księdze). Zatem to powinniśmy mu ofiarować i tym powinniśmy Go czcić. Słowo „jedynie” nie oznacza, by Laktancjusz całkowicie wykluczał inne formy czci Bożej, pragnie on tylko podkreślić, że głównym kryterium decydującym o tym, czy ktoś jest prawdziwym czcicielem Boga, jest sprawiedliwość w szerokim sensie i nieskazitelność. Nieco wyżej właśnie stwierdził: „Dwie są rzeczy, które winny być składane: dar i ofiara; dar — na wieczność, ofiara — do czasu”<sup>12</sup>. I wyjaśnia: „Darem jest nieskazitelność ducha, a ofiarą — hymny i uwielbienia. Przedstawia też zarazem, jak rozumieją poganie dar i ofiarę: darem jest, cokolwiek wyrabia się ze złota i srebra, a także z purpury i jedwabiu, a ofiarą jest złożone zwierzę i to, co na ołtarzu się spala”. Podkreślenie tego przeciwstawienia, niekonieczne dla chrześcijan, potwierdza, że celem utworu mimo omawianych różnych zagadnień nie posiadających charakteru ściśle apologetycznego było również trafienie do czytelników spoza chrześci-

<sup>9</sup> *Div. Inst.*, VII 13, 2.

<sup>10</sup> *Div. Inst.*, VII 6, 1—2.

<sup>11</sup> *Div. Inst.*, VII 25, 7.

<sup>12</sup> *Div. Inst.*, VII 25, 5.

jaństwa. Zrozumiałe jest, że Laktancjusz kładzie główny nacisk, na to, co jest darem od Boga. „Na Bożym ołtarzu, który jako najokazalszy i umieszczony w sercu człowieka, nie może być splamiony krwią, niech będzie złożona sprawiedliwość, cierpliwość, nieskazitelność, czystość, wstrzemięźliwość. To jest prawdziwy obrzęd ofiarny, to prawo Boże (jak przez Cycerona zostało powiedziane) wspaniałe i nadprzyrodzone zawsze nakazujące to, co jest uczciwe i zacne, a zabraniające tego, co występne i haniebne”<sup>13</sup>.

Pan Bóg nie pragnie ani ofiary ze zwierząt, ani czyjejś śmierci, ani krwi na ofiarę, ale pragnie ofiary z całego życia człowieka, za jego zbożnych uczynków i zbożnych myśli<sup>14</sup>. Przyznaje zresztą pisarz, że podobne poczucie mieli już i niektórzy starożytni myśliciele zdając sobie z tego sprawę, że niebiańskiego majestatu nieznanego sobie jedynego bóstwa nie można przebłagać mięsem zwierząt ofiarnych, lecz świętością myśli, sprawiedliwością duchem i szlachetnością serca<sup>15</sup>. Bóg jest stwórcą wszystkiego i człowiek naprawdę nie może mu niczego ofiarować z rzeczy stworzonych. Czy mogą pisze Laktancjusz, cieszyć Boga zapalone świece, gdy jest stwórcą nieporównanie większego światła niż słońce?<sup>16</sup> Kult Boga przejawia się w miłości bliźniego, którego Bóg nakazuje miłować i służyć mu wszystkimi swymi umiejętnościami i zasobami. Jeśli czciciele bóstw pogańskich nie żalują swoimi rękami uczynionym posagom złota i srebra, to o ile bardziej czciciele prawdziwego Boga nie powinni żałować swych dóbr duchownych i materialnych współpracom: to jest bowiem pobożność miła Bogu, która znajdzie zapłatę u Niego<sup>17</sup>. Nader miłą ofiarą Bogu (Laktancjusz używa wyrazu „sacrificium” niekiedy zamiennie) jest też grzebanie zmarłych, bo nie należy pozwolić, by twór Boży, noszący Jego podobieństwo, zdany był na łup dzikim zwierzętom i ptakom<sup>18</sup>. Kult Boga to nie tylko wypełnianie pozytywnych nakazów Bożych: polega on również na tym, by nic nie czynić, co Go obraża, a to oznacza, żeby nie być złym<sup>19</sup>. Chrześcijaństwo w jednym duchu i w największej zgodzie winni iść za jedynym Bogiem i czcić Go<sup>20</sup>. Jest to źródłem prawdy, mądrości, cnoty i sprawiedliwości.

Zwróćmy się teraz do drugiej części cytowanej wypowiedzi Laktancjusza, że Bogu należy składać dar i ofiarę. Trzeba przypomnieć, że niekiedy mówiąc o darze używał on słowa „sacrificium” oznaczającego ofiarę, jednakże takie odstępstwa należy tłumaczyć względami stylistycznymi i retorycznym zabarwieniem dzieła, dającym się łatwo odróżnić od intencji wypowiedzi. A zatem powtarzając określenie: dar — to nieskazitelność ducha, a ofiara — hymny i uwielbienia. Odnośnie tego drugiego określenia, to, choć Laktancjusz nie posługuje się tą nazwą, nie trudno przyjąć, że chodzi tu o modlitwę. Trzeba jednak zauważyć, że autor „*Divinae Institutiones*” za naj-

<sup>13</sup> *Div. Inst.*, VII 24, 29.

<sup>14</sup> *Div. Inst.*, VI 24, 27.

<sup>15</sup> *Div. Inst.*, VI 2, 12.

<sup>16</sup> *Div. Inst.*, VI 2, 3.

<sup>17</sup> *Div. Inst.*, VI 13, 14.

<sup>18</sup> *Div. Inst.*, VI 12, 30 nn.

<sup>19</sup> *Div. Inst.*, VI 25, 10.

<sup>20</sup> *Div. Inst.*, VI 7, 9.

piękniejszą uważa tę modlitwę, która polega na wychwalaniu i wysławianiu Boga i w tym jest całkowicie zgodny ze współczesnym poczuciem. Przytacza bowiem słowa Hermesa Trismegistosa, o którym mówi, że zgodny jest z prorokami, wypowiadającego się o darach i ofiarach pogańskich: „My zaś dzięki czyniąc oddajemy cześć. Ofiarą bowiem jego samo błogosławieństwo”<sup>21</sup>. A po przytoczeniu tego dodaje: „I słusznie”. Wiedząc, że Laktancjusz często gani starożytnych autorów, a rzadko ich chwali, możemy uznać tę aprobatę za wyraz osobistego przekonania autora. Nieco niżej zaś dodaje: „Najlepszym obrzędem zmierzającym do oddania czci Bogu jest chwala płynąca z ust człowieka sprawiedliwego”. Mając w pamięci to, co mówił on o chwale Bożej płynącej ze sprawiedliwych czynów, dodajemy do tego i tę uwagę, że zdaniem Laktancjusza prawdziwi czciciele Boga powinni przede wszystkim zanosić modlitwy pochwalne. Można jednak zapytać, czy ignorował on całkowicie modlitwę błagalną, przebłagalną i dziękczynną. Pisarz zapewne zdał sobie z tego sprawę w trakcie dyskursu i po wyłożeniu swej zasadniczej myśli dodał, że jednak nawet prawdziwi czciciele Boga winien się oczyścić od wszelkiej zmyzy i zawsze błagać Go o miłosierdzie i przebaczenie swych grzechów, chociażby do nich się nie poczuwał. Co do innych natomiast próśb, to nie są one konieczne, bo Pan Bóg wie, czego potrzebujemy<sup>22</sup>. Ważną jest też wypowiedź znajdująca się na końcu tego rozdziału. Twierdzi tam bowiem Laktancjusz, że prawdziwi czciciele Boga winien się modlić nie tylko w świątyni, ale i domu i nawet w swym łożu. Zawsze bowiem winien mieć Boga w swoim sercu uwielbionego, ponieważ sam jest Jego świątynią<sup>23</sup>. Tego rodzaju sformułowanie należy niewątpliwie odnieść do dwóch miejsc I Listu św. Pawła do Koryntian: 3, 16 i 6, 19, gdzie Apostoł narodów mówi o wiernych jako o świątyni Bożej i o członkach ciała jako świątyni Ducha Świętego. W tym miejscu ukazuje to jednak nie tylko podkreśloną przez św. Pawła świętość ciała człowieka, ale również i fakt, że Bóg mieszka w sercu człowieka i że przez to właśnie ono staje się Jego świątynią. To zaś dowodzi, że Laktancjusz doceniał również potrzebę i ważność modlitwy myślniej i w tym zbliżył się do nowoczesnych teologów.

W sumie trzeba stwierdzić, że autor „*Divinae Institutiones*” odnośnie pojęcia kultu Bożego, którego wyjaśnienie, według jego własnej wypowiedzi, było celem napisania tego obszernego dzieła, wykazuje wielką dojrzałość i zgodność z istotnymi przekonaniem Kościoła, a także jest świadkiem żywej tradycji chrześcijaństwa starożytnego w tym względzie i w tym ujęciu. Gdyby mówić o tym jedynie celu pracy, to został on zrealizowany całkowicie, bowiem na tle kultów pogańskich tak szeroko przedstawianych i tak szczegółowo krytykowanych przez Laktancjusza, kult Boga właściwy religii chrześcijańskiej ukazuje się jako w pełni ludzki i godny Istoty Najwyższej.

Można jeszcze słusznie zapytać dlaczego Laktancjusz, który znajduje dość miejsca i czasu, by przedstawić szczegółowo ofiary i formy

<sup>21</sup> *Div. Inst.*, VI 25, 11.

<sup>22</sup> *Div. Inst.*, VII, 25, 14.

<sup>23</sup> *Div. Inst.*, VI 25, 15.

kultów starożytnych, w swym wykładzie o ofiarach i kulcie Boga chrześcijańskiego nie mówi nic o najdoskonalszej ofierze jaką jest Msza święta, mówiąc zaś o obecności Boga w duszy człowieka nie mówi nic o Eucharystii. Wydaje mi się, że są tego przynajmniej dwa powody: pierwszy to ten, o którym wspomniałem na początku artykułu: Laktancjusz nie był zbyt wykształconym teologiem i nie chciał zapewne omawiać szczegółowiej problemów, z którymi nie był teoretycznie dobrze obeznany, bo przecież we Mszy świętej musiał często uczestniczyć. Drugim zaś powodem, jak przypuszczam, było dedykowanie dzieła cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu, wówczas jeszcze nieochrzczoneму, któremu obce były przecież misteria chrześcijańskie i który mógłby łatwo dopatrywać się w tych obrzędach podobieństwa do obrzędów pogańskich, a przez to efekt zamierzenia Laktancjusza mógłby być o wiele mniejszy. Dochodzi jeszcze i to, że w pierwszych wiekach, przynajmniej jeszcze w okresie prześladowań, obowiązywała chrześcijan tajemnica, arcanum, nie godziło się zatem ujmować wszystkich szczegółów ceremonii i ofiary eucharystycznej, a nawet i katechumenów nie dopuszczano do przypatrywania się Najświętszej Ofierze.

Zasady wyłożone przez Laktancjusza w jego dziele były jasne i wzniosłe, miały przekonać koronowanego adresata i innych czytelników o głębokości kultu Boga chrześcijan i mogły to swą treścią uczynić. Niemale znaczenie miało i to, że dzieło Laktancjusza szczyliło się wybitną formą i mogło pod tym względem zadowolić nawet najbardziej wykształconych. Wiedział on dobrze o tym i nie szczędził trudu, by nadać mu tak staranną formę. Dlatego i dla dzisiejszego badacza treść i forma wypowiedzi Laktancjusza o prawdziwym kulcie jedyne Boga mają swe znaczenie i zasługują na poczesne miejsce wśród źródeł do poznania autentycznej myśli chrześcijan pierwszych wieków.

*Jerzy Wojtczak*